

Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnosłazak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

24-go lipca: Krystyny p.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 8

Zachód słońca:

godz. 8 min 3

Jmiona słowiańskie:

24-go lipca: Zelistaw.

O związkach zawodowych.

Z mowy b. górnika p. J. Brzeskota, wygłoszonej na wiecu w Wildzie.

Z wolnym, ale stałym rozwojem handlu i przemysłu w państwie niemieckim, czuł się robotnik coraz bardziej od kapitalisty odłączonym. Przed rozwojem wielkiego przemysłu krawiec z igłą w ręku chodził od domu do domu i nią na kawałek chleba zarabiał, wychodził z czeladnika na majstra, aż wreszcie wyrósł z tego małego przedsiębiorcy — kapitalista, który bardzo mało albo wcale potrzeb swego robotnika nie znał. Tylko pracodawca, pracujący wspólnie z robotnikiem, zna potrzeby jego. Skoro pracodawca sam się z robotnikiem nie styka, spotykają się z nim jego urzędnicy, a ci przecież nie będą sami na siebie chyba bicza kręcić. Przez kapitał więc został wbity klin pomiędzy robotnika a pracodawcę.

Robotnik też, czując się zewsząd opuszczonym, uciekł się do samopomocy, czyli zaczął się łączyć w związki zawodowe. Rozwój przemysłowy ma w państwie niemieckim swój początek około połowy przeszłego stulecia. Z rozwojem przemysłowym powstały też związki robotnicze, lecz te były znowu na rozmaite prądy podzielone. Pierwszy prąd, który jeszcze dziś istnieje, z którego związki centralne wyrosły, rozpoczął się już w roku 1848. Była to tak zwana partya postępową, która walczyła w czasie rewolucji o większą wolność narodu i o zupełną wolność łączenia się, przez co znalazła posłuch u robotników.

Drugim prądem robotniczym są związki zawodowe Hirsch-Dunkera, które założone zostały w r. 1868 przez Hirscha i Dunkera.

Trzecim prądem robotniczym są związki zawodowe chrześcijańskie, zapoczątkowane w roku 1890. Czwartym, ostatnim, a najmłodszym prądem są związki zawodowe polskie.

Trzeba nam się więc zastanowić nad tem, jakie znaczenie mają związki zawodowe dla robotników, pracodawców i całego ogółu.

Gdy zważymy głosy i twierdzenia pracodawców o związkach zawodowych, to przekonamy się, iż kapitaliści twierdzą, że związki zawodowe nic innego na celu nie mają, jak ruinę rozwoju przemysłowego; są więc dla związków zawodowych wrogo usposobieni. Drugim wrogiem związków zawodowych jest rząd sam. Rząd przez wrogi dla związków zawodowych usposobienie twierdzi, że związki zawodowe dają podstawę rozwojowi socjalizmu. Trzecim i ostatnim w końcu wrogiem związków zawodowych jest robotnik sam.

Robotnik sam nie należąc do związków zawodowych, daje broń w ręce kapitalistom i rządowi. Natomiast my zorganizowani robotnicy mamy nie tylko całkiem inne pojęcie o związkach zawodowych, lecz twierdzimy stanowczo, że związki zawodowe nie tylko, że nie są żadną ruiną dla pracodawców, robotników i całego ogółu, lecz przeciwnie, że mają wielkie kulturalne znaczenie. Kulturalne znaczenie związków zawodowych uznaje się na polu produkcyjnym, przemysłowym i oświaty.

Pod względem produkcyjnym mają związki swe znaczenie dla tego, że starają się o skrócenie czasu pracy, a podwyższenie płacy. Przyznać bowiem

trzeba, że gdy związki zawodowe skrócenia czasu pracy żądają, żądają tem samem od swych członków, aby ten czas pracy jak najodpowiedniej był wykorzystany, a wolne chwile na odpoczynek cielesny i umysłowe kształcenie się poświęcone zostały, którego nam robotnikom tak bardzo brakuje.

Nie myślimy żądać od pracodawców tego co żądają socjaliści w swoich związkach zawodowych, gdzie to tkaczy swego czasu na wiecu się wyrazili, że dopóty nie spoczną, dopóki ostatni pracodawca z nimi do pracy w warsztacie nie stanie. Nam wystarczy, gdy pracodawcy dadzą nam lepszy udział w dobrach kulturalnych, co się dziś niestety nie dzieje.

Gdy my robotnicy zważymy sprzedaż naszego towaru, to do nader smutnego rezultatu przyjdziemy. Gdy bowiem robotnik jakiegobądź zawodu zważy, że kupiec sprzedaje tylko towar martwy, kapitalista także tylko towar martwy sprzedaje, za pracę placąc pieniędzmi, i towar swój może, aż do czasu docierania sposobności zbytu zatrzymać, to my robotnicy nieraz za bezcen nasz towar żywy, tj. siebie całego z ciałem z kośćmi sprzedawać musimy.

Przychodzimy zatem do przekonania, że robotnik ze wszystkich najgorzej jest wyposażony. Ponieważ towaru robotnika nie można od osoby rozdzielać, dla tego okazuje się konieczną potrzebą, abyśmy się sami naszą własną dola więcej, jak dotychczas, zajęli. I tu znowu się pokazuje, iż chcąc się dola własną zająć, musimy towar nasz lepiej oszacować.

Ta sprzedaż towaru jest w państwie bojaźni bożej jeszcze zbyt lichy unormowana. Mamy bowiem tak zwany indywidualny kontrakt roboczy, lecz kontrakt tego za kontrakt roboczy przy dzisiejszych stosunkach nikt uważać nie może, ponieważ on jest po prostu kontraktem przymusowym.

Rzeczą pewną, że gdy robotnik przy dzisiejszych stosunkach odważy się przy ugody robić pracodawcy rozmaite przepisy co do kontraktu, natenczas pracy nie otrzyma. Dla tego też chcąc pod tym względem stan rzeczy polepszyć, potrzeba koniecznie, aby wszyscy robotnicy do organizacji przystąpili, a te dopiero mogą ze skutkiem dla robotników działać, zaprowadzając taryfy zarobkowe na modłę drukarskich. Możemy więc śmiało twierdzić, że organizacje zawodowe nie mają w myśli tego, co kapitaliści i rząd twierdzi, lecz przeciwnie starają się położenie wyzyskać przez odpowiednią maszynę techniczną z jednej strony, a z drugiej strony starają się produkcję podnieść w górę, mając zawsze stalego i trzeźwego robotnika, co znowu oddziałuje na cały ogół. Tu w tym przypadku mógłby być chyba tylko pracodawcom w państwie niemieckim podać za przykład angielskiego pracodawcę Dawida Dala, barona węglowego, który na pewnym posiedzeniu pracodawców powiedział, że on tylko zorganizowanych robotników pracodawcom zalecać może! Pracodawcy niemieccy chyba Anglikom pod tym względem nie będą nieznajomości stosunków zarzucali, gdyż związki zawodowe angielskie są przeszło 50 lat starsze od rozwoju przemysłowego niemieckiego.

(Dokończenie nastąpi.)

Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adw. Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań Posen. Telefon 1759.

Dochodzi nas następująca

Odezwa!

Smutnym jest u nas los pracowników pióra. Na ich twardą dola składają się nie tylko anormalne wewnętrzne stosunki wśród naszego społeczeństwa, ale także zewnętrzne warunki polityczne, które dziennikarzowi każą być nie tylko, jak wszędzie, szermierzem, ale nadto niekiedy wyznawcą, często nawet męczennikiem.

W tych warunkach skupienie się w jedno ognisko, niesienie bratniej pomocy koledze po piórze, staje się nieodzownym, a może stać się wniosłem, gdy się pomoc i poparcie niesie nawet przeciwnikowi politycznym lub społecznym zapatrywań, byle walczył pod sztandarem równo dla wszystkich zagrożonych narodowych ideałów.

Takimi kierując się względami założono Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką. Instytucja ta z jednej strony na podstawach czysto ekonomicznych ma niesie pomoc materialną członkom swoim w starości lub w razie niemożności zarobkowania, a z drugiej postarać się o większą łączność przedstawicieli prasy pomiędzy sobą.

Przez wspólną wymianę myśli, przez informowanie się wzajemnie o stosunkach odnośnych dzielnic — słowem za pomocą rozszerzenia poglądów jednostek przez zogniskowanie myśli i dążności należy doprowadzić do tego, abyśmy każdy z osobna świadomie i zgodnie do jednego idealnego zdążyli celu, opierając się na realnych warunkach.

Przewidując niezliczone trudności, jakie stanąć mogą na przeszkodzie w osiągnięciu wyżej wymienionego celu, starać się trzeba przedewszystkiem o pozyskanie jak największej liczby członków. Jakkolwiek w miarę zwiększającego się ucisku społeczeństwa naszego liczba jego naturalnych obrońców w przedstawicielach prasy stopniowo wzrasta i mamy już okazały zastęp czysto zawodowych dziennikarzy, jest to jednak stosunkowo garstka tylko, nie mogąca zapewnić utworzonemu Towarzystwu powodzenia materialnego.

Dla tego koniecznym jest pozyskać także tych, którzy pracując zawodowo na innym polu, i w dziedzinie piśmiennictwa objawiają dodatnią działalność, a mocą doświadczenia swego przyczynić się mogą do pomyślnego rozwoju nowej instytucji.

Poza tym zastępem mamy w społeczeństwie naszym liczne grono osób życzliwych prasie, pojmujących jej doniosłe zadanie i oceniających twarde warunki, w których obowiązki spełniać jej padło. Do nich zwracamy się przedewszystkiem z usilną prośbą, aby w charakterze członków dożywotnich lub protektorów do Towarzystwa przystąpić zechcieli.

Sądymy, że nikt nie zaprzeczy potrzebie naszego Towarzystwa i że wszyscy

uznający ważność tej placówki, tak dziennikarze zawodowi, jak literaci dołożą starań, aby mu zapewnić warunki bytu przez jak najliczniejsze zapisywanie się na członków*). Zgłoszenia prosimy nadsyłać na ręce sekretarza p. Józefa Goździewicza w Poznaniu, ul. Kopernika nr. 4 b, który na życzenie wysyła ustawy Towarzystwa.

Poznań, dnia 20 lipca 1905 roku.

Zarząd Towarzystwa dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką.

Józef Kościński, prezes. Ks. Stanisław Okoniewski, wiceprezes. Józef Goździewicz, sekretarz. Marcin Biedermann, skarbnik. Stefan Chociszewski, Dyonizy Królikowski, Franciszek Krysiak, radni.

*) Wyjątek z ustawy: §7. Członkowie są: I. rzeczywisti. II. a) honorowi, b) dożywotni, c) protektorzy czyli wspierający.

§8. Członkiem rzeczywistym może być tylko dziennikarz lub literat bez różnicy płci, choćby także pracował na innym polu.

§9. Członkiem honorowym może być każdy bez względu na płeć i narodowość zasłużony literat, dziennikarz lub artysta, a także każdy inny za szczególne zasługi położone względem Towarzystwa.

§12. Członkiem dożywotnim i protektorem może być każdy Polak, który ukończył 21 lat życia, bez względu na płeć.

§13. Członek rzeczywisty płaci rocznie 12 marek składki w ratach kwartalnych. Wstępne wynosi 3 marki.

§14. Członek dożywotny wpłaca jednorazowo najmniej 200 marek. Protektor opłaca rocznie najmniej 12 marek.

„Holdowniczy“ ksiądz.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość za „Gońcem Wielkopolskim“ o księdzu katolickim w Arnoldsdorfie na Śląsku, który brał udział w protestanckim nabożeństwie żałobnym. Obecnie „Gon. W.“ otrzymuje w tej sprawie następujące pismo:

„Czytając w niedzielnym „Gońcu“ o holdowniczym księdzu katolickim w Arnoldsdorfie na Śląsku, który brał udział w heretyckim nabożeństwie żałobnym w zborze protestanckim, mocno się zdziwiłem. Gdzie ów ksiądz katolicki słuchał teologii? Może, iż pruski kard. ks. Kopp, zechce łaskawie przypomnieć owemu księdzu, co powiada sobór trydencki (concilium tridentinum) 1545—63, że jest pod karą wielkiej i małej klątwy zabroniona wszelka łączność z heretykami w sprawach boskich i kościelnych.

Przed kilkunastu laty, kiedy zmarł w miasteczku, oddalonym o 5 mil (od Poznania), Skokach, pastor Gr., ówczesny proboszcz katolicki towarzyszył, jak mówiono aż do bramy cmentarza tylko i wrócił do domu. Przed 7 laty zmarł w Skokach pewien obywatel Polak katolik, a terazniejszy p. pastor z siostrą swoją szedł także tylko do bramy kościoła.

A więc „dajczkatolicki“ ksiądz zapominając, zdaje się, iż mają być następcami św. Apostołów, iż kościół katolicki jest dziełem rąk Syna Bożego, a nie wymysłem ludzi tego świata, jakimi są wszystkie sekty.

Z wszystkiego wynika jasno, że księdzu wolno tylko po cywilnemu postępować na niekatolickim pogrzebie, lecz nigdy brać udziału w nabożeństwie heretyckim.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnosłazaka“!

Szakale — nie ludzie.

W Dyseldorfie toczył się w tych dniach proces przeciwko dwóm kapralom, obecnie rezerwistom, Sieglowi i Forstmannowi, oskarżonym o znęcanie się nad rekrutami. Rozprawy wykazały, że oskarżeni pastwili się nad swymi kamratami, o rok w służbie młodszymi, w sposób iście zwierzęcy. Nieszczęście chciało, że kilku rekrutów 2 pułku gwardyi dostało się do izby, w której właśnie rej wodzili oskarżeni. Przy lada sposobności maltretowali ich oskarżeni, kopali nogami, bili po twarzy, wymyślali potworne wprost tortury, aby biednym rekrutem i tak już oplakane życie przy wojsku obrzydzić. Jak daleko oskarżeni łotrostwo swe posuwali, świadczy sędownie stwierdzony fakt, że rekruci na rozkaz musieli się wieszać. W tym celu przygotowano pętlicę raz przy łóżku, innym razem znowu do haka, znajdującego się w posowie. Jeden z dręczonych rekrutów musiał wejść na stół, ustawiony na stole, a gdy pętlicę miał założoną, oprawcy usunęli mu stół z pod nóg i dopiero, gdy widzieli, że biedak zbladł jak husta i lada chwili byłby się mógł udusić — przecięli powróż, a wisielec spadł na podłogę, raniąc się na głowie. W podobny sposób sprawili się niegodziwcy z innym rekrutem, którego zawiesili przy łóżku. Słowem działy się w izbie tej rzeczy, o których pisać wstręt bierze. Najwięcej dokazywał z rekrutami oskarżony Forstmann. I dziwna rzecz, sprawa ta wyszła na jaw dopiero po 5 latach. Żaden z rekrutów z obawy przed nowymi torturami nie użalił się przed władzą, żaden nie ujął się za towarzyszymi, a przecież nie mogło to być tajemnicą. Widać stąd, że Forstmann był postrachem dla całej kompanii, a przynajmniej dla wszystkich rekrutów.

Sąd skazał Forstmana na 3 lata domu karnego, Siegla na 3 miesiące więzienia. Względem, że od wypadków tych upłynęło już 5 lat, działał tu łagodząco.

Polska.

Zabór pruski.

O polską pisownię nazwiska.

Jak donoszą »Orędownikowi«, urzędnik stanu cywilnego nie chciał zapisać nazwiska żony p. Strzałkowskiego z Poznania z końcówką »ska«, tylko z końcówką »ski«. Gdy p. Strzałkowski nie chciał podpisać protokołu, zażądał od niego urzędnik dostarczenia w przeciagu

tygodnia metryk matki i babki pani Strzałkowskiej, na dowód, że ma prawo pisać się z końcówką »ska«. Imienia Czesław nowonarodzonego synka pana Strzałkowskiego również nie chciał zapisać urzędnik w brzmieniu polskim, tylko w niemieckim »Czeslaw«.

Sprawę tę odesłano do »Straży«, której sekcya prawnicza zajmuje się podobnymi sprawami.

Apetyt pruski.

Władze pruskie miały zamiar zakazać składek ofiarowanych przez nasze społeczeństwo na wsparcie wdów i sierót po poległych żołnierzach w Mandżurii. Starano się składek te podciągnąć pod nazwę rewolucyjnych czynów przeciw rządowi rosyjskiemu i — zaanektować. — Tymczasem pismo nam nawet nieprzychylnie, jak »Köln. Ztg.«, protestuje przeciwko tym zamiarom twierdząc, że w ten sposób byłoby to zbieranie składek karygodnym, gdyby Rosya przeciwko nim zaprotestowała — a tego (naturalnie w dobrze zrozumianym własnym interesie) nie uczyniła i nie uczyni. Nie istnieje zatem prawo do ulubionego anektowania!

Rewizya policyjna.

W środę odbyła policyja kryminalna bardzo ścisłą rewizję w księgarni »Dziennika Polskiego« w Dortmund. Przeszukawszy wszystkie kąty, zabrano cały stos następujących »niebezpiecznych« książek, obrazów itp.

- 1) cały zapas »Kalendarzy Maryjańskich«,
- 2) Historję Narodu Polskiego, wydania pana Józefa Czociszewskiego z Gniezna,
- 3) Piśmiennictwo polskie tegoż autora,
- 4) Kilka wielkich obrazów przedstawiających Kościuszkę, »Polonię« Jana Styki,
- 5) blisko pół tysiąca kart z widokami Matki Boskiej, Lituanii Grottgera, »Polonii« Kościuszki, Poniatowskiego, gwiazdowe przedstawiające rodzinę polską przy wieczerzy wigilijnej itd.

Wszystkie te »niebezpieczne« rzeczy zapakowała policyja w ogromne pudło i pojechała się z tem nadmienieniem, że odtąd częściej będzie przychodziła!

Urządzono także rewizję w redakcyi i z tamtąd zabrano redaktorowi i egzemplarz Historji Narodu Polskiego przez p. Józefa Chociszewskiego mimo zapewnienia, że książka ta jest prywatną własnością.

Zabór rosyjski.

Melodye polskie w Warszawie.

»Goniec« warszawski donosi, że na estradach koncertowych kapela grała

pieśni »Serdeczna Matko« (melodya »Boże, coś Polskę«), »Z dymem pożarów«, »Tam na błoniach«, »Bartosz« i »Jeszcze Polska nie zginęła«. Publiczności było mało, gdyż nikt nie spodziewał się takiego programu w Warszawie. Wszystkich wymienionych pieśni w Prusach śpiewać ani grać nie wolno, nawet na katarzynkach.

Powrót z wojny.

Czytamy w »Kuryerze Warszawskim«:

Z okien naszej redakcyi byliśmy wczoraj świadkami niezwykle wzruszającej sceny.

Na ogrodzonym skwerku pracowało kilkanaście osób, a wśród nich staruszka wyrobniça.

Nagle do ogrodzenia zbliżył się żołnierz, zaczął przyglądać się pracującym kobietom i na jedną z nich zawołał: »Matko!«

Staruszka drgnęła, zerwała się z miejsca i pobiegła ku żołnierzowi z krzykiem: »Frank mój, Frank!«

W jednej chwili oboje: matka z synem, schwycili się w objęcia i stali tak długo, długo.

Starowina głaskała ogorzalą twarz żołnierza, syn całował jej ręce... Posypały się urywane zdania: »Synu — żyjesz!... Myślałam, że cię nie zabaczą! A to co? Jezul Ranny! Urwany kawał brody... Czy boli cię?...«

Zebrała się gromadka przechodniów, potem niemal tłum... A oni oboje stali, nie widząc nikogo, wybuchając urywanymi słowami i — płaczem.

Trwało to dobre pięć minut — i z oczu otaczających przechodniów wycisnęło nie jedną łzę rozrzewnienia. Nagle lunął deszcz... Gromadka rozpięzła się — a oni stali oboje, nie czując ulewy.

Dowiedzieliśmy się, że żołnierz dopiero co powrócił z wojny. Był szeregowcem w pułku żytomierskim, należącym do dywizyi II.

W bitwie pod Mukdenem dostał postrzał w brode, który oderwał mu część szczęki. Obecnie po wyleczeniu powrócił i przybywszy do Warszawy, dowiedział się w domu, że matka jest na robocie na skwerku.

Pobiegł więc, aby ją jak najrychlej powitać, i oto mimo woli dostarczył nam widoku, który trudno opisać, a niepodobna — zapomnieć...

Żołnierz nazywa się Franciszek Obiedziński.

Rodzice! uczenie dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości ze świata.

Coś o flocie niemieckiej.

Zagraniczne gazety donoszą, iż gdy cesarz Wilhelm przybył do Kilonii, mały krążownik niemieckiej »Frauenlob« wywiesił zamiast zwykłych sygnałów kawał brudnej płachty. Cesarz natychmiast dochodził sprawy i wydało się, co następuje: Załoga przez wywieszenie płachty zamierzała zwrócić cesarzowi uwagę na krążownik w tej nadziei, iż będzie w możności przedłożyć skargi swoje wprost cesarzowi. Od dłuższego czasu panowało rozgoryczenie u załogi na komendanta statku, który marynarzy traktował z niezwykłą surowością. Już przed kilku miesiącami przyjeżdżać miało na statku do małego buntu załogi przeciwko komendantowi. Cesarz wydał natychmiast rozkaz, aby krążownik natychmiast port opuścił. Nie chciał wcale widzieć okrętu swojej floty, na którym wykazały się podobne braki dyscyplinarne. Krążownik wyruszył na północ morza i powrócił dopiero po odjeździe cesarza. Z »poinformowanej« strony negują historję o brudnej płachcie. Prawdą ma być, atoli, iż na okręcie zaszły wykroczenia przeciwko dyscyplinie wojskowej. Komendant statku, kapitan Caesar, zawieszony został w urzędzie. Kapitan miał podobno być bardzo ostry, a szczegółów ten spowodował załogę do reakcyi. Sprawa ta przyjdzie zapewne przed sąd wojenny.

Pius X a walka kulturalną we Francyi.

Na pytanie, jakie stanowisko zajmie Watykan wobec przyjęcia przez francuską Izbę deputowanych projektu dotyczącego rozłączenia państwa z Kościołem odpowiada w »Echo de Paris« jakiś przyjaciel redaktora tego pisma, »mający tę dobrą stronę, że nie jest politykiem«. Przyjaciel ten, rozmawiając z pewnym dygnitarzem watykańskim, który zapewnia, iż przyjęcie projektu nie zadziwiło nikogo, tem mniej samego papieża. Pius X wydał bardzo stanowcze instrukcje francuskim biskupom, polecił im zachować w całej sprawie milczenie, nawet wtedy, gdyby senat, tak jak jest do przewidzenia, projekt obostrzył i uczynił z niego narzędzie do bezpośredniego przesładowania. Biskup, któryby papieskiej instrukcyi nie usłuchał, będzie pozbawiony urzędu. Skoro tylko projekt stanie się prawem, papież wyda encyklikę, która zawierać będzie jednocześnie protest przeciwko prawu i wskazówki dla francuskich katolików.

Biskupi pozostaną na swoich stanowiskach, jednakże tylko jako wikaryusze apo-

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

21) (Ciąg dalszy.)

Aleś był uparty rybeńko, nie słuchałeś dobrej rady, nie pamiętałeś o uczęszczaniu biblijnej i teraz, rybeńko, cierpisz jeszcze niepotrzebnie. Widzisz rybeńko. — A prawda, zapomniałem ci powiedzieć, że do Lewoczy na zjazd wybiera się także książdz kardynał Fryderyk Jagiellończyk. Widzisz rybeńko, to tak.

— A kiedyż będzie on zjazd?

— Na wiosnę — już go tylko co nie widać. Tego roku będzie wczesna wiosna, rybeńko.

Topór westchnął.

— Piękne są te wasze wiosny w Polsce.

— Pewno, rybeńko: w Polsce najpiękniejsze są już od wieka: Wiosna, jesień, uczta, polowanie i dziewoje. Takich krasawic, jak w Rzeczypospolitej nie znajdziesz na kuli ziemskiej — rybeńko, nie!

Staremu zbudziły się w umyśle jakieś wspomnienia młodości. Przygastę oczy ożywiły się, uśmiech zabłądził na usta, wypogodziło się troską poorane czoło. Zamilkł i zapatrzył się przed siebie. Potem do wyjścia się zbierał i rzekł tylko:

— Bądź zdrów, Toporzeli

VIII.

Śniegi stopniały, ruń cudownie się zazieleniła, — zjazd w Lewoczy się odbył.

Królewicz Zygmunt powrócił zeń z dobrymi wiadomościami, z pełnią najlepszych nadziei. O wielu tam sprawach mówiono, ale z pomiędzy wszystkich najważniejszą była sprawa mołdawska. Powstała ona już poprzednio, na długi czas przed zjazdem lewoczańskim, a mianowicie z takich przyczyn: Na Wołoszczyźnie od roku 1458 siedział jako gospodar Stefan Bogdanowicz, człowiek wielkich zdolności i wielkiego sprytu. Był on jakby stworzony na hospodar mołdawski. Już samo położenie tego kraju między samymi potężnymi państwami, a przytem ciągle niemal zostającego pod grozą napadów tureckich, to wszystko wyrabiało u naczelników państwa, jakimi byli gospodarowie mołdawscy, politykę ciągłego wahania się, przeczucia się z jednego sojuszu w drugi.

Grozili Turcy — to gospodar wołoski szukał pomocy na Węgrzech lub w Polsce, zagrozili Węgrzy lub Polska surowiej się obeszła z wiarołomnym hospodarem, wtedy on się rzucił na kolana przed Turkiem i tam błagał pomocy i stamtąd czekał zmiłowania. Stefan był mistrzem w takim przeczuciu się. Wszystkie mocarstwa w okolicy Mołdawii już od dłuższego czasu spoglądały na tego sprytnego lisa, a on się każdemu wywinawszy, przygotował swym sąsiadom wielką niespodziankę. Zagarnawszy Besarabię, uczuł się nagle potężniejszym niż jego poprzednicy, a co za tem poszło, poszukiwał nowego sojuszu i zapewnił go sobie małżeństwem. I oto gruchnęła wieść, że Stefan Bogdanowicz ożenił córkę swoją Helenę z synem wielkiego kniazia moskiewskiego Iwana Wasilewicza.

Wywołało to niepokój w ościennych

państwach, gdy tymczasem Stefan rad był z tego wielce i tryumfował szczęśliwie. Aż tu nagle jak piorun, spadając Turcy i zagrażają jego państwu, zabierają po krótkiej walce twierdze naddunajskie: Kilię i Białogród. To poruszyło wszystkie państwa ościenne i wywołało myśl wojny z Turkiem, zwłaszcza w Polsce.

Więc tedy mądry Kallimach radził królowi Kazimierzowi koalicją z cesarzem, a nawet sam Papież uwolnił króla od jednej trzeciej części danin, jakie składała wówczas Polska na rzecz głoszonej po całej Europie krucjaty. Zrozumiał Stefan, że jemu najprędzej grozi niebezpieczeństwo. Moskwa pomocy odwiła, Węgry także jej dać nie mogły, bo właśnie z Turkami zawarły przymierze po długiej niezgodzie, więc Stefan zwrócił się do Polski.

Gdy więc król Kazimierz znalazł na czele dwudziestotysięcznej armii w Kołomyi, przybył tam dotąd zaraz Stefan z orszakiem bojarów mołdawskich, upokorzył się przed królem polskim, a wraz z holdem złożył mu przysięgę wierności. Wtedy Jan Czarakowski poprowadził polskie pułki na obronę Mołdawii.

I rychło rozniosło się szeroko i daleko po wszystkich ziemiach radosna wiadomość, jako waleczny pan Jan Czarakowski z błyskawicznymi swymi pułkami Turków na sieczkę zbił, a takiego im przytem Piotra napędził, że zaraz sultan turecki Bajazet o pokój prosił. Król się zgodził, ale zażądał przez posła swego Kallimacha od sultana zwrotu Kili i Białogrodu. Sultan odmówił. Tedy król wysłał pana Mikolaja Firleja.

Lecz i ten poseł nic nie wskórał, sultan twierdzi oddać nie chciał i zgo-

dził się jedynie na dwuletnie zawieszenie broni. Na razie jednak powrócił spokój i niebezpieczeństwo, a Mołdawia była dzięki Polsce ocalona.

Jednak Stefan zapomniał snać o niedawnej uroczystości kołomyjskiej i o swej przysiędze, i wreszcie o należytym polskiemu królowi wdzięczności. Zaprzężył się z węgierskim Maciejem Kornwinem i wraz z moskiewskimi posłami ucztował w Budzie, nie troszcząc się zresztą o nic więcej.

Tymczasem Tatarzy skorzystawszy z tego wpadli w ziemie ruskie, roznosząc spustoszenie, pożogę i mord. Wtedy królewicz Olbracht, który bił się jak lew, zmiażdżył ich niedaleko Braclawia.

Stefan knuł ciągle intrygi z wrogami Polski na zgubę Rzeczypospolitej, postarawszy się w pierw u papieża Innocentego VIII, że go uwolnił od lenniczej przysięgi względem Polski.

Niedosyć, że Tatarzy napad swój ponowili, ale jeszcze w dodatku za zezwoleniem niewiernego Stefana chłopcy mołdawscy, a na ich czele olbrzymi Mucha, zapuszczali się dużemi watahami w ziemie ruskie i rabowali i łupili. Zdobli Sniatyn, szli ku Rohatynowi.

Stefan nie krył się ze swem wiarołomstwem i największym wrogiem Polski. Korwin, swym najlepszym przyjacielem mienił. Jednakże wszystko ma swój koniec, a »na tym świecie śmierć wszystko zmiecie«.

W roku 1490 zmarł Korwin, a królowa Elżbieta zapragnęła którego ze swych synów oglądać na tronie węgierskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stolscy, zależni od papieskiego legata; Kościół we Francji zależęć będzie od szymskiej Propagandy — tak samo, jak Kościół w krajach heretyckich i niewiernych. Zapytany, czy nowy system nie spowoduje schizm, dygnitarz oświadczył, iż w rzeczy samej tego się potajemnie spodziewają inicjatorowie zerwania konkordatu, który są jednak zaślepieni namiętną walką i nie znają dziejów Kościoła. Schizmy, jakie mogą powstać, nie zastraszają Watykanu.

Zamach na wice-gubernatora Finlandyi.

„Daily Mail” donosi z Helsingforsu: Wczoraj po południu wykonano tu zamach bombą na wicegubernatora Finlandyi, Deutrycha. Sprawca rzuciwszy bombę, zbiegł; mimo pościgu nie zdolano go ująć. Wice-gubernator ma poparzone ręce i nogi. Po zamachu przewieziono go do najbliższej stacyi policyjnej, w której skutkiem eksplozyi popękały wszystkie okna.

Japończycy na Sachalinie.

Z Tokio donoszą, że Japończycy zajęli już cały Sachalin. — Wszystkie większe rosyjskie oddziały kapitulowały. Tylko mniejsze oddziały cofnęły się w głąb wyspy. Ludność powraca do swych zatrudnień. Japoński komendant zawiadomił, że w imieniu mikada obejmuje wyspę w posiadanie i utworzył prowizoryczny rząd.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślazaka” dołączony jest dodatek.

Katowice. Spodziewać się należy, że strajk tutejszych mularzy zakończy się w krótkości, ponieważ pracodawcy zgodzili na podwyższenie zarobku mularzom, i to w następujący sposób.

Tego roku mularze mają otrzymać 34 fen. na godzinę, a na przyszły rok najniższy zarobek ma wynosić 35 fen. W Świętochłowicach strajkują jeszcze mularze na 5 budowlach w liczbie 120. Policya dokonała już kilka aresztowań, szczególnie między tymi, którzy najbardziej za strajkiem przemawiają.

— Czyją własnością jest znaczek który dołącza się na odpowiedź do listu, o tem niejedni jeszcze nie wiedzą. Według orzeczenia wyższego sądu ziemianckiego w Poznaniu przestaje być właścicielem znaczka każdy, który wlepia takowy na odpowiedź z dopiskiem „znaczek na odpowiedź załączony”. Przez to rzeka się prawa własności do znaczka. Może jednak żądać odszkodowania w wysokości załączonego znaczka, jeżeli adresat nie użyje go na odpowiedź.

Huta Laury. Przy budowie nowej cynkowni zastrajkowali wszyscy mularze i robotnicy, żądając podwyższenia zarobku. Robotnicy otrzymywali dziennego zarobku 2,40 mk. Z powodu kis nieporozumień przyszło pomiędzy robotnikami do bójki, tak iż policya musiała wnieść się do tego. Wczoraj większa część strajkujących podjęła znów pracę.

— Swą pierwszą Mszę św. odprawiał tutaj nasz współziomek ks. Klugier przy wielkim udziale ludności. Ukończył on swe studia teologiczne w Belgii. Po 14-dniowym pobycie u swych rodziców udaje się ten nowo wyświęcony sługa Boży do Ameryki jako misjonarz, by tamtejszym dzikim ludom głosić słowa Prawdy.

Szopienice. Od swych rodziców uciekł w tych dniach 9-letni chłopiec Alojzy Kołodziej. Miał on na sobie siwe spodnie, zielony żakiet i takiż kapelus. Waleśa się on w tutejszej okolicy, a gdy go się kto zapyta, skąd pochodzi, odpowiada, że jest sierotą i niema ojca, lub też, że ojciec jest pijakiem i inne tym podobne kłamstwa. Ktoby go przypadkowo spotkał, niechaj zechce zawiadomić o tem niżej podpisanego lub policyę.

Jan Kołodziej, Huta Wilhelminy. Kolonia Chebzie (Morgenroth) 17.

Mysłowice. Przytrzymał tutaj na cie pewną przemytniczkę, która z powodu swej tuszy zdawała się urzędniczkom nieco podejrzaną. Podano ją osobistej rewizji, i znaleziono przy niej całą masę kawalków mięsa, któremi była na całem cie opakowana. Nie chciała ona się pod żadnym warunkiem poddać rewizji i broniła się zawzięcie. Rewizyjną ją kobietę kopnęła nawet nogą. Będzie zatem musiała odpowiadać

przed sądem nie tylko za przemytnictwo, lecz także za pokaleczenie.

Załącz. Falszywą markę oddał policyantowi Guttsteinowi pewien mularz. Twierdził on, że otrzymał tę falszywą monetę przy wypłacie u budowniczego Dahmego w Katowicach.

Król. Huta. Do składu rowerów, należącego do p. Patzkiego przychodzi pewien robotnik z zamiarem kupienia kołowca. Wybrałszy sobie jeden z najlepszych, płaci właścicielowi 40 marek zaliczki, obiecując zapłacić resztę później. Zapytany o bliższe szczegóły dotyczące mieszkania i rodziny, zaczyna się płatać. Podpadło to p. Patzkiemu, więc zażądał telefonicznie informacji, czy twierdzenia kupującego zgadzają się z prawdą. Wykazało się teraz, że sprytny „kundman” był prostym oszustem i nie mieszkał wcale na oznaczonym miejscu. Przywołana policya poznała w nim robotnika K. i zabrała ptaszka ze sobą. Kupiec jednakowoż nie wydał 40 marek z powrotem, i żądał, ażeby K. dopłacił mu resztę, a wziął kupione koło.

Szarlotenhof. Górnik Franciszek Gwóźdź, prawdopodobnie podpisał sobie, zgubił w zeszłą sobotę po wypłacie cały swój zarobek, przeszło 50 mk., znajdujące się w czerwonej skórzanej portmonetce. Żona jego Anna Gwóźdź uprasza uczciwego znalazcę, aby zechciał pieniądze jej zwrócić. Gwóźdź zgubił pieniądze w okolicy Piaśników.

Bielszowice. Przed kilku dniami wkradli się do kupca Piecki złodzieje i zabrali oprócz 300 marek gotówki z kasy, towarów w wartości 1200 marek. Nocni rabusie, których dotychczas jeszcze nie zdołano wysledzić, użyli nawet koni z wozem, by zabrać ze sobą wszystek towar. Piecka nie ponosi zbyt wielkiej szkody, gdyż jest zabezpieczony od kradzieży.

Zaborze. Kto czyta pilnie gazety polskie, temu wiadomo, że w niedzielę, dnia 23 bm. odbędzie się wycieczka Towarzystwa wstrzeźliwości od trunków alkoholycznych (Eleuterya) do lasu koło Dąbrowy w Galicyi. Będzie to zabawa bardzo urozmaicona a zarazem i pożyteczna, w której też zapewne dużo ludu polskiego z Górnego Śląska udział weźmie. Jak slyszalem, przyrzekł także przybyć p. poseł Korfanty, a pewnie przybędą także i inni panowie redaktorzy i inni panowie z inteligencyi, aby wspólnie z nami robotnikami zabawić się godziwie. To powinno być pobudką, aby nas było jak najwięcej i wzywam niewiasty i żony, aby nie wstrzymywały swych mężów od wyjazdu.

Wiemy dobrze, że na Górn. Śląsku takich zabaw urządzać nie możemy, więc skoro nam się nadarzy sposobność takiej zabawy w Galicyi, to powinniśmy z tego jak najliczniej korzystać, gdyż będzie to prawdziwie polska zabawa, gdzie i orkiestra nam zagra melodye narodowe i my będziemy mogli zaśpiewać nasze piękne pieśni polskie i zadeklamować, i pomówić otwarcie o tem, co nas boli i gniecie.

Pokażmy więc, że nie jesteśmy ospalymi, pospieszmy na tę zabawę, a uścisk bratniej dłoni, pieśń polska i słowo polskie rozpogodzą nam czoło.

Górniki.

Woźniki. Oszukana narzeczona Dnia 23 lipca b. r. miało się odbyć tutaj wesele pewnej młodej pary. Wszelkie przygotowania na tę uroczystość były już poczynione, gdy naraz oblubieniec tydzień przed weselem zawiadomiam swą wybraną serca, że na ślub przyjechać nie może. Zrozpaczona oblubienica wyjeżdża czemprędzej za niewiernym kochankiem do Bytomia, gdzie dowiedziała się, że jej „niedoszły mąż” sfalszował podpis, wybrał jej z kasy oszczędności 240 marek, które sobie z wielkim trudem zdobyła zaoszczędzić. Dowiedziawszy się o jego pobycie, pojechała za nim do Tarnowskich Gór, gdzie z niemałym przerażeniem dowiedziała się, że jej narzeczony prowadził już ma znów inną do ołtarza, zawiadomiona o tym wypadku policya zabrała sprytnego ptaszka ze sobą, by w więzieniu rozważał nad swą lekkomyślnością.

Z daszych stron.

Caternberg. Wielki Zjazd wszystkich pp. prezesów towarzystw na obczyźnie tak kościelnych jak śpiewackich i sokolich z całej Westfalii i Nadrenii odbędzie się w Essen dnia 23 t. m. na sali van de Loo, przy ulicy Schützen-

bahn o godz. 11 przed poł. w sprawie Świętojózefacia, po południu o godz. 4 na tejże sali Wielki Wiec w tejże samej sprawie.

Zarząd komitetu św. Józefacia.

W sprawie Świętojózefacia otrzymujemy od jednego z tamtejszych czytelników naszych następujące szczegóły:

W niedzielę dnia 16 lipca b. r. odbyło się na sali p. Lobeka w Gelsenkirchen posiedzenie komitetu w sprawie Świętojózefacia, wybranego na wiecu w Gelsenkirchen dnia 9 bm.

Posiedzenie zajął p. B. Wilkowski z Rotthausen, którego na przewodniczącego posiedzenia obrano.

Pan Wilkowski powołał do pióra p. Tadeusza Nowackiego z Caternberg i p. Wojciecha Kotowskiego z Essen.

Następnie dał p. Wilkowski pogląd na wynik deputacyi do p. Brejskiego wysłanej, która miała poprosić p. Brejskiego, by i nadal zarządzał św. Józefaciem. Na zapytanie deputacyi, czemu nie złożył swego urzędu na ręce ogółu Polaków na obczyźnie, p. Brejski odpowiedział, że urzędu nie odebrał od ogółu, tylko od ks. dr. Lissa, dla tego też na jego ręce złożyć go musiał. Od ponownego przyjęcia przewodnictwa zaś w Świętojózefacie wymówił się, wskazując na to, że znajduje się dość odpowiednich ludzi, którzy św. Józefacie należycie zawiadować będą mogli.

W tym celu p. Wilkowski proponował, by zwołano wszystkich prezesów towarzystwa na obczyźnie, czy to kościelnych, czy śpiewackich lub sokolich, by wspólnie nad tą sprawą radzić. Zebranie postanowiono po krótkiej dyskusyi urządzić w niedzielę 23 lipca br.

W dalszym ciągu rozpraw stawiano różne wnioski, dotyczące utworzenia nowego zarządu, a szczególnie radzono nad tem, w jaki sposób możnaby powiększyć fundusz Świętojózefacia, by towarzystwo mogło tem energiczniej i skuteczniej działać. Większa część mówców przemawiała za utworzeniem tak zwanego funduszu żelaznego, na wzór funduszu towarzystwa Pom. Nauk. J. K. Marcinkowskiego, gdyż tylko w taki sposób możebne jest coś zdziałać. Ostatczna uchwała jednakże jeszcze nie zapadła w tej sprawie. Na końcu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Jako przewodniczącego obrano p. Franciszka Matysiaka z Gelsenkirchen, jako zastępcę p. Andrzeja Kranca, również z Gelsenkirchen. Sekretarzem obrany został p. Tadeusz Nowacki z Caternbergu, a jego zastępcą p. Jakób Bartkowiak z Horsthausen. Na tem zamknięto zebranie, które trwało od godz. 6 wieczorem aż do godz. 9.

Spodziewać się więc należy, że Świętojózefacie zacznie znów prosperować i działać dla dobra naszej młodzieży.

Ostatnie wiadomości.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Paryż. Z Petersburga telegrafują do kilku tutejszych pism, że car dziś przedsięwzięcie 4-dniową podróż na pokładzie jachtu „Gwiazda Polarna”. Urzędownie donoszą, że chodzi tylko o przejażdżkę wzdłuż wybrzeży, sądzą jednakże, że car zjedzie się z cesarzem Wilhelmem na wodach szwedzkich.

Paryż. Wiadomość z Petersburga o zamierzonym jakoby zjeździe cara z Wilhelmem II wywołała tu ogromne wrażenie. Większa część dzienników francuskich przypuszcza jednakże, że wbrew zapewnieniom, iż car wyjeżdża na morze tylko na dni cztery, podróż ta trwać będzie dłużej i że prawdopodobnie spowodowana zostana brakiem bezpieczeństwa w Peterhofie.

Ładną

jest delikatna, czysta twarz, różowy, młodzieńczy wygląd, biała, aksomitowa skóra i ośniewajaco piękna płeć.

To wszystko wytwarza mydło z mleka liliowego

z konikiem na lasce Bergmann'a & Co. Radebeul ze znakiem ochronnym: „konik na lasce” szt. 50 fen. w aptece miejskiej, apt. Ces. Wilhelma, O. Kiehler, E. Schulz, drog., Emil Heller, Emil Misera, D. Czwiklitzer w Katowicach, Wład. Długiewicz w Zalesiu, J. Chmielewski w Rózdzienu.

Pomieszkania

o 2 pokoi i kuchni, 1 pokoju i kuchni, jak i pojedyncze pokoje w nowo wybudowanym domu przy ulicy Bytomskiej obok parku są natychmiast do wynajęcia.

H. Kołodziej, mistrz murarski Siemianowice, ul. Parkowa.

Bacność! Bacność!

Nowy dom odpowiadający wszelkim wymaganiom z 12 większymi i mniejszymi pomieszkaniem, wielkim podwórzem i ładnym ogrodem, w zdrowym i ładnym położeniu jest pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższ. wiad. udzieli

Paweł Śmiłowski, Siemianowice, ulica Krótka.

Berlin. „Localanzeiger” zaprzecza wieściom o rzekomo zamierzonym zjeździe cara z Wilhelmem II i twierdzi, że są one zmyślone.

Zamach na general-gubernatora.

Na general-gubernatora w Moskwie, Kozłowa, który zajął wrogie stanowisko wobec kongresu ziemstw, wykonano zamach, o którym donoszą z Moskwy następujące szczegóły:

Podczas wykonania opery „Cyrulik Sewilski”, na otwartej scenie ludowej w parku podmiejskim rozległo się nagle kilka strzałów rewolweryowych, które były widocznie skierowane przeciwko znajdującemu się tam general-gubernatorowi. Kozłowowi. Ten nie odniósł żadnej rany; wśród zebranych wszczął się popłoch, kilka osób zostało stratowanych i uduszonych. Następnie w czasie ucieczki wiele osób wpadło do znajdującego się w parku jeziora i utonęło.

Policya aresztowała kilka osób, podejrzanych o wykonanie zamachu na Kozłowa. Są to wszystko młodzi ludzie, którzy przyznali się, że należą do stronnictwa rewolucyjnego. Charakterystycznym jest, że jeden z nich, Nikołajew, liczy dopiero 19 lat, a był już poprzednio na agitacyi politycznej przylapany i wydalony z Moskwy.

Uchwały kongresu.

Moskwa. Drugie posiedzenie kongresu ziemstw miało przebieg dosyć burzliwy z powodu starć radykalnych delegatów z gubernii twerskiej, kurskiej i z Kalugi z delegatami konserwatywnymi, na których czele stoi książę Rostkowski. Większa część członków kongresu należy do stronnictwa umiarkowanie liberalnego.

Kongres przyjął w dalszym ciągu wniosek braci Piotra i Pawła Dolgorukich, wzywający członków kongresu, aby w swoich guberniach szerzyli idee reform i uchwały kongresu, a równocześnie agitowali przeciwko projektowi Bułygina.

Przedłożony przez prof. Muzancewa projekt konstytucyi, opierający się w głównych rysach na ustawach zasadniczych monarchii austriackiej, został przyjęty. Radykalni członkowie ziemstw nie są zadowoleni z tego projektu, gdyż wyklucza on od wyboru kobiety, nadto pozostawia kilka większych miast zupełnie bez własnej reprezentacyi.

W sierpniu ma się kongres zebrać raz jeszcze na nadzwyczajną sesyę. Obecnie uchwalili formalnie, aby w razie sunckyonowania projektu Bułygina delegaci ziemstw utworzyli natychmiast partję konstytucyjną.

Wolno obradować.

Berlin. Donoszą tu, że władze moskiewskie otrzymały polecenie, aby w przyszłości nie stawiały trudności tego rodzaju zgromadzeniu, jak kongresy ziemstw i t. p.

Zaburzenia w Moskwie.

Paryż. Dzienniki tutejsze zamieszczają pogłoski, jakoby w Moskwie przyjęcie miało wczoraj do zająć bardzo burzliwych. Przez cały bowiem dzień telefon z Moskwą był zamknięty dla publiczności a używany tylko do rozmów urzędowych.

Sprawy towarzystw.

Kosztowy. Bacność! W niedzielę 23 bm. o godz. 3 po południu odbędzie się wycieczka tutejszego Tow. gimn. Sokół na Wysoki Brzeg w Galicyi. Z powodu różnych ważnych spraw, które mamy do załatwienia, uprasza się szan. druhów o liczny udział.

Czołem! Wydział.

Ruda. Przyszłe posiedzenie Tow. katolickich Młodzieńców odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godz. 6 po południu na sali p. Harzima. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, dlatego uprasza się członków o liczne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Bracia Barasch, Bytom G.S.

Sezonowa sprzedaż uprzętająca do czwartku
 dnia 27-go lipca r. b.

Materye jedwabne, które w pierwszych dwóch dniach sezonowej sprzedaży uprzętającej ofiarowano, były już pierwszego dnia popołudniu wyprzedane. Ponieważ z strony naszej Szanownej Klienteli olbrzymie zapytania były, postaraliśmy się nowej wielki zapas materyi jedwabnej sprowadzić i polecamy takowy na sobotę, dnia 22-go lipca.

Tylko póki zapas starczy.

Okolo 1000 metrów materyi jedwabnej Liberty czysty jedwab 78 fen.
 najzdobniejsze i najtrwalsze dla bluzek
 czarne, narynarskie, różowe, jasne niebieskie, cremowe, białe i t. d. każdy metr

Okolo 200 metrów materyi jedwabnej Pailotto, czarne 1,48 mk.
 najzdobniejsze i najtrwalsze dla bluzek i robów
 czysty jedwab, wartość sprzedaży 2,95 mk. teraz metr

Okolo 300 metrów Pongé tylko czarne 48 fen.
 wartość sprzedaży 98 fen. za metr, teraz metr

Prosimy zważać na następne ogłoszenia.

Bekanntmachung.

In der Privatklagesache des Redakteurs Johann Kowalczyk hier, Privatklägers, gegen den früheren Redakteur Franz Labus aus Zalenze, Angeklagten, wegen Beleidigung hat das Königliche Schöffengericht in Kattowitz am 5. Oktober 1904 für Recht erkannt:

Der Angeklagte frühere Redakteur Franz Labus aus Zalenze ist der öffentlichen Beleidigung des Redakteurs Johann Kowalczyk aus Kattowitz schuldig und wird deshalb zu einer Geldstrafe von einhundertfünfzig (150) Mark, im Unvermögensfalle zu dreissig (30) Tagen Haft verurteilt.

Die Kosten des Verfahrens fallen dem Angeklagten zur Last. Dem Beleidigten Kowalczyk wird die Befugniss zugesprochen, den entscheidenden Teil des Urteils einmal binnen 4 Wochen nach Zustellung einer Ausfertigung des rechtskräftigen Urteils an ihn auf Kosten des Angeklagten im »Górnoślazak« öffentlich bekannt zu machen.

Nowo otwarto! **Ignacy Janik** Nowo otwarto!

skład towarów kolonialnych i delikatesów
Katowice, ul. Holcego nr. 1

poleca się Szanownej Publiczności przy zakupach

towarów kolonialnych
 i delikatesów

po następujących cenach:

Funt faryny	22 fen.	5 funtów mydła zielonego	100 fen.
Funt cukru z głowy	24 fen.	Funt mączki ryżowej (szkrobek albo krochmal)	24 fen.
Funt cukru w kawałkach	25 fen.	5 funtów mączki ryżowej	115 fen.
Funt cukru kryształowego	26 fen.	1/4 kg Kawy Franka	16 fen.
1/4 centnara mąki żytniej 0	230 fen.	1/4 kg Kawy Franka	13 fen.
Funt mąki cesarskiej	15 fen.	Funt czekolady pod gwarancją czystą	75 fen.
Funt mąki pszennej	13 fen.	Funt kakao pod gwarancją czystą	100 fen.
5 funtów mąki pszennej	60 fen.	Funt Palmir	58 fen.
Funt skrajnego mydła palm.	21 fen.	Funt czystego smalcu wicprzewego	46 fen.
Funt mydła twardego	22 fen.		
Funt białego mydła salmiak.	22 fen.		
5 funtów biał. mydła salm.	100 fen.		
Funt mydła zielonego	22 fen.		

Aby uniknąć różnych systemów dawania marek rabatowych, zwracam szanownej publiczności na to uwagę, że ja nietylko tak zwane artykuły zachęcające tanio sprzedaję, ale że i wszystkie inne przedmioty są u mnie znacznie tańsze, przeto każdego odbiorcę rzetelnie i tanio obsłużę. Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się

z wysokim szacunkiem

Ignacy Janik.

Polecam:

twardy cukier

funt za 23 fen.

drobny cukier (faryna)

funt za 22 fen.

kakao

funt za 1,20,

1,40, 1,60, 2,00 mk.

gwarantowana czystą wanilla

czekoladę

funt za 80 fen.

rosyjską

herbatę

funt 1,20, 1,60, 2,00, 2,40

i 3,00 mk.

uznaną wyborną

kawę paloną

mieszankę według fachowej zasady

funt za 0,80, 0,90,

1,00, 1,20, 1,40 i 1,60 mk.

August Zawischa

Królewska Huta

teraz ulica Cesarza 16.

Palarnia kawy,

napędzona siłą elektryczną.

Kosy

w znanych, dobrych gatunkach

pod gwarancją za każdą sztukę

poleca

Emanuel Kozak

Nikołów

skład żelaza i materiałów budowlanych.

Oberża

w Skalmierzycach przy granicy

rosyjskiej jest z powodu choroby

właściciela do sprzedania.

F. Anczykowski, Ostrów

(Ostrowo Posen).

Znaleziono okolo Królewskiej Huty

zegarek.

Właściciel niech się zgłosi do

Józefa Cholewy

w Eintrachtthule nr. 20.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnym 5 procent,

" " półrocznym 5 1/2 "

" " całorocznym 6 "

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta

co pół roku. — Pewność zupełna!

„Kujawski Bank Parcelacyjny“, E. G. m. b. H.

w Inowrocławiu (Inowrazlaw).

Z powodu sprowadzenia nowych maszyn w moim młynie parowym jestem w położeniu pp. gospodarzom

ładną i suchą mąkę

dostawić.

Młyn parowy Smolin,

Katowice, ul. Mikołowska 9.

Rysunki i projekta

wykonuje

za cenę przystępną

H. Gambietz, architekt, Król. Huta

Tempelstrasse 23 I.

Na sprzedaż

młyn parowy

nowo przebudowany w najlepszej okolicy Ka. Poznańskiego z komunikacją kolejową i wodną. Fabrykaty wyborowe i dobrze zaprowadzone, cena znacznie niższej taksy. Dla rodaka daleko idące ustępstwa. W razie zamiaru utworzenia konsorcjum służy się pomocą i radą.

Łaskawe oferty pod lit. »Młyn Parowy« do administracyi

»Górnoślazaka«.

Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kongres ziemstw w Moskwie.

Te same ziemstwa, których deputacja przez usta księcia Trubeckiego wezwała cara, na pamiętnym posłuchaniu w pałacu zimowym, do zwołania przedstawicielstwa narodowego, zebrały się obecnie w Moskwie, aby przyłożyć skalpel krytyczny do projektu Bułygina o „dumie narodowej“. Jak już z przebiegu pierwszych posiedzeń wynika, kongres ziemstw odrzucił cały projekt Bułygina, jako nieodpowiadający intencjom narodu.

Na widownię kongresu występują znani działacze konstytucyjni ze sfer inteligencji rosyjskiej, a udział bierze 200 osób. Prezydentem wybrano jednomyślnie hr. Heydena.

Prezydent moskiewskiego ziemstwa przedstawił kongresowi trudności, jakie władze czyniły kongresowi. Jak się pokazało, trudności te wynikały z pogłosek, że kongres zamierza proklamować konstytucję. Biuro kongresu złożyło zapewnienie, że takiego zamiaru nie ma. Mimo iż general-gubernator starał się, aby kongresowi nie robiono trudności, zjawił się na wczorajszym posiedzeniu policmajster w towarzystwie urzędników policyjnych, którzy przynieśli pisemne wezwanie władzy do zamknięcia posiedzenia i odczytali dotyczące ustawy i cyrkularze, na których podstawie władze uważają kongres za nielegalny. Prezydent kongresu oświadczył, że uważa zarządzenie władzy za nieprawne i z tego powodu nie czuje się w obowiązku uwzględnić to zarządzenie. W końcu oświadczył, że posiedzenia nie zamknie. Policmajster zażądał wymienienia nazwiska obecnych i wydania dokumentów. W odpowiedzi odezwały się głosy: „Notuj pan całą Rosję! W końcu udało się policji spisać protokół.“

Po odejściu policji rozpoczęły się bardzo ożywione rozprawy. Zaraz na

wstępie uchwalono energiczny protest przeciwko temu wtargnięciu policji do domu prywatnego. — Kongres odbywa się bowiem w prywatnych salonach księcia Dołgorukiego.

Odrzucenie przez kongres projektu Bułygina uzasadniono tem, że census majątkowy i podział na klasy wyborcze odbierają reprezentacji ludowej możliwość wyrażenia prawdziwej woli ludu. Brak gwarancji osobistej wolności, nietykalności członków reprezentacji i fakt, że kontrola władz przy wyborach ma być tego rodzaju, że nie objawi się prawdziwa wola wyborców, oraz zupełne wykluczenie jawności posiedzeń, odbierają projektowanej Dumie styczność z ludnością. Projekt zresztą przyznaje Dumie tylko głos doradczy, a nie przyznaje jej żadnej faktycznej kontroli nad władzami i rządem. Kongres wyraża zapatrywanie, że zastępcy ziemstw i miast powinni w jak największej ilości być w Dumie uwzględnieni.

Mapa Górnego Śląska z uwzględnieniem stosunków językowych, granic powiatowych i kolei żelaznych przez ks. Józefa Gregora z Tworkowa nabyć można w księgarni „Górnoszlązak“. Cena egzemplarza 20 fenigów z przysyłką 23 fen.

Wiadomości potoczne.

Wielkopolska.

Poznań. Trucicielkę Pelagię Pawlakową z Gołunia stracono w śr. dę, rano o godzinie 6 min. 25. Głośny był swego czasu proces Pawlakowej, która otrula swego męża i za to została skazaną na śmierć. Parobek Kostencki i Magdalena Inda, którzy Pawlakowej pomagali, odnośnie wiedzieli

o zamiarze zbrodniczym, zostali skazani pierwszy na 3 lata więzienia, a druga na 4 lata domu karnego. Podczas, gdy ci dwaj przyjęli powyższy wyrok, założyła Pawlakowa rewizję, którą sąd Rzeszy jednak odrzucił. Następnie wystosowała oskarżoną prośbę do cesarza o ulaskawienie, ale bez skutku, gdyż cesarz prośby nie uwzględnił. Skazana była, gdy ją rano prowadzono na stracenie, spokojną i przygotowaną na śmierć. Dzień przedtem wieczorem pożegnała się z dziećmi. Podczas przeczytania wyroku i wezwania, aby przekonała się o własnoręcznym podpisie cesarza, zakryła skazana twarz rękami i cicho płakała. Na śmierć przygotował ją ksiądz Wawrzyniak, który też pozostał przy nieszczęśliwej aż do końca. Smutnego aktu dokonał kat Schwiez w Wrocławiu. Zwłoki straconej odwieziono na cmentarz św. Wojciecha w 3 minuty po egzekucji.

Po 31 latach aresztowano jako dezertera kupca Augusta Pfaffa z Chicago. Pfaff służył w roku 1874 w 47 pułku piechoty w Strassburgu w Alzacji i zbiegł do Ameryki, gdzie się dorobił majątku. Na początku ubiegłego miesiąca przybył do Niemiec w celu uregulowania jakiegoś spadku. Tu zadenuncyował go ktoś i natychmiast go aresztowano i przytransportowano do Poznania, gdyż 47 pułk obecnie tam zaloguje. Ponieważ jednak według przepisów wojskowych kończy się obowiązkowa służba z 45 rokiem, a Pf. liczy już 52 lata, więc musiano go z więzienia wypuścić. Zapłacić musiał jednak 200 marek, na które go sąd wojenny skazał w roku 1874.

Kupiec

będzie zawsze w tej gazecie ogłaszał, przez którą ma najlepsze zyski. Obowiązkiem jest więc każdego kupującego powiedzieć kupcowi, w której gazecie polecenie jego wyczytał.

Jak pisać listy? czyli nowy sekretarz Polski, zawierający naukę o pisaniu listów, liczne wzory na listy prywatne i handlowe, na kwity, rewersy, świadectwa, plenipotencje, kontrakty, weksle, cesy itd. z dodatkiem znakomitych pisarzy. W kartonowej oprawie z rysunkiem na I okładce o 279 stronicach 2 mk., z przysyłką 2 mk. 20 fen.

Zamawiać uprasza się pod adresem: Górnoszlązak, Kattowitz OS.

Sprawy Związku wzajemnej pomocy dla chrześc. robotników górnośląskich.

Jako następca byłego kasyera miejscowego w Bobrku p. Marcina Kruśczego, który się przesiedlił do Orzegowa, został za zgodą tamtejszych członków mianowanym i zatwierdzonym na nowego kasyera miejscowego dla Bobrku p. Jan Prochassek, górnik tamże.

Dając to tak członkom jak i innym robotnikom do wiadomości, prosimy pierwszych, żeby oddali składki swe płacili u p. Prochaska, a drugich, żeby się u niego na członków zgłaszali.

W niedzielę, dnia 30 lipca b. r. po południu o godz. 4 odbędzie się na sali oberżysty p. Hechta w Kochłowicach zebranie robotników, na którym omawiane będą sprawy robotnicze z chwili obecnej. Wszystkich robotników z Kochłowic, Radoszowa, Bykowny i Nowej-wsi zapraszamy, aby wzięli udział jak najliczniejszy i zainteresowali się sprawą swą robotniczą jak najżywiej, gdyż chodzi o ich własny byt. — „Szczęść Boże!“

ZARZĄD

Związku wzajemnej pomocy dla chrześc. robotników górnośląskich w Bytomiu.

W zast.: Królik.

Meble

kupuje Pan zawsze tanie i znaleźć olbrzymi wybór jako też towary wyścielane, kanapy, zegarki, lustra, maszyny

do szycia, wózki dziecięce

przy wygodnych wpłatach i odpłatach w domu zakupna

Filip Glaser
Zabrze

ulica Hutnicza nr. 1 przystanek kolejki Kochmann.

Świeży kołacz i krepie

poleca w każdy targ

Edward Restel, Katowice, ul. Grundmanna 34.

Reparacje zegarków

jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczeni i pomocników.

Mowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.

E. Fey, zegarmistrz

Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.



Najstarszy

i największy dom eksportowy całej monarchii ustr. węg. sk. rok założ. 1852 wysłał na zamówienie wielki cennik z 1000 ilustracjami zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów muzycznych i optycznych, darmo i oplatnie.

F. Pamm, Krakau, ul. Zielona 3.

Zakład dentystyczny

Maks Wahl, Zabrze

obok hotelu Central.

Dla robotników niższe ceny.

Instrumenta

muzyczne dla orkiestry, harmoniki, skrzypce, szela, basy i t. d.

jako też wszystkie do instrumentów należące przedmioty dostarcza i ma na składzie

Paweł Grundmann

z Warszawy

Katowice, ul. Grundmanna 17.

Przy tej sposobności zwracam uwagę na mój od 1-go kwietnia rb. założony Instytut muzyki, w którym się przy małej zapłacie na wszelkich instrumentach lekcji udziela.

Wielki skład strun. Repara-cyo tania.



Chce Pan wózek dziecięcy kupić, niech Pan odwiedzi najprzód mój skład!!

Tylko pierwszorządne wyroby po cenach fabrycznych.

Odplata dozwolona.

Własny warsztat reparacyjny, przeto największa gwarancja.

Hermann Deutsch,

dom wysyłkowy rowerów i wózków dziecięcych,

Katowice, ul. Pocztowa 10.

Telefon 1253.



Paweł Lotter

skład obuwia

Katowice, ul. Grundmanna 34.



Ryszard Stübing, dentysta

Rybnik, ul. Szeroka (Breitestr.)

w nowym domu kupca Leschcziner'a.

Sztuczne zęby od 2,00 mk., plomby od 1,00 mk. pocz. Wyrwanie zębów 1,00 mk., zatrucie nerwów 1,00 mk.

Leczenie zupełnie bez bólu.

Dobra robota.

Długa gwarancja.

Piękne zęby są ozdobą.

Na odpłatę.

Kto **meble, lustra i towary wyściełane** kupić zechce, niech się uda do domu mebli **Edwarda Pietzka, Rożdżeń-Szopienice** przy moście rzeki Rawy. **Tanie ceny.** **Wielki magazyn trumien.** **Tanie ceny.**

Za gotówkę.

Szanownej Publiczności **Mikołowa** i okolicy pozwalam sobie moją

odlewnię żelaza i fabrykę maszyn

najprzejmiej polecić. — **Reparacje** goepłi, młocarń i pojedynczych części maszyn rolniczych. — **Dostawa** odlewu do budowli i handlu, jak słupy, blachy do pieców kuchennych, tregrow i wszelkich armatur. **Dobra robota. Punktualna wysyłka. Tanie ceny.**

Walenty Kascha, odlewnia żelaza, Mikołów G. Ś., przy dworcu.

Paweł Kallabis, mistrz stolarski.

Katowice—Zawodzie.

poleca swój

wielki skład mebli, luster, desek do firanek, sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju, oraz wózków dla dzieci do wyboru. * **Skład trumien i wszelkich artykułów pogrzebowych.** **Stolarnia i tapicernia w domu.**

Destylacja Moritz Böhm

dawniej Ludwig Polak, **Katowice, ul. Dworcowa 15**

poleca na wesola, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder,** wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.

A. Pinczower, skład skóry

Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Resaga cykorya jest najzdrowszą.

Do nowych budynków

poleca

wszelkie materiały budowlane

jak tregry, cement, gips, trzcinę, gwoździe, piece żelazne, okucia do okien i drzwi i t. d.

Najtańsze ceny.

S. Wrzeszński dawniej Adolf Jgel
ul. Grundmańska **Katowice** ul. Grundmańska.

Choroby nóg

z wrzodami żył kurczowych, mokre i suche liszaje, opuchłe nogi i wszystkie inne choroby nóg ulecza się bez bólu i operacji, bez leczenia w łóżku, podług metody p. dr. med. Strahla.

Godziny przyjęcia:
W dni powsz. od godz. 8—12 i 2—5.
W niedziele 8—12.

Henryk Kochheim
lekarz-naturalista
Bytom G.-S., ul. Cesarza 6b.

Moritz Pinkus.

Główny skład:

Zabrze,
ul. Następcy tronu

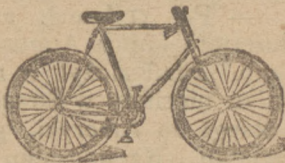
Filia:

w **Świętochłowicach**
ul. Dworcowa
naprzeciwko kościoła kat.

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich i na podszwy, dalej wszelkie artykuły szewskie.

Skóry tupane na pantofle.

Najniższe ceny.



Kołowce pierwszorzędne, wprost z fabryki dla prywatnych i handlarzy od mk. 65,— pocz.

Przybory do kół prima pokrycia około mk. 4,—, węże powietrzne od mk. 2,80 pocz.

Reparacje także przy obcych wyrobach, prędko i tanio.

Katalogi darmo i franko.
Duisburger Fahrradfabrik „Schwalbe“ Akt.-Ges.
Duisburg-Wanheimerort.
Założona 1896 r.



Tanie **czeskie pierze** 20 funtów: świeżo darte mk. 8,—, lepsze 10,—, białe kwiatowe darte m. 15,—, 20,—, białe jak śnieg kwiatowe darte mk. 25,—, 30,—.

Wysyłka przez załączkę franko. wolne od cla. Zamiana lub zwrot dozwolony jest z wyjątkiem kosztów przesyłki.

Benedikt Sachsel, Lobes 370, poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Zdrowie jest największym skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma i t. d. zależy wszystko na **URYNIE**, którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratorium.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsługiwać. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.

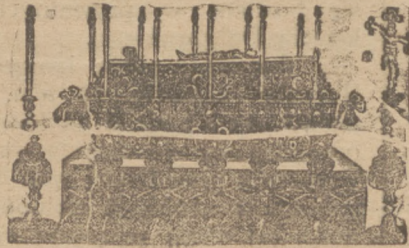
O laskawym poparciu prosi **Bernard Pitsch,** drogeria, **RACIBÓRZ,** Wielkie Przedmieście 24.

Największy skład na mieście.

Do budowania

polecam swój dobrze zaopatrzonej skład **belek żelaznych (tregrow), tektury na dachy (papy), tektury izolacyjnej, zamków, obręczy, gwoździ, ankrów, pump, oraz trzcin na sufity, pieców każdego rodzaju, cementu, gipsu itd. po niskich cenach.**

Emanuel Kozak, Mikołów, skład żelaza i materiałów budowlanych.



Nowo otwarto!

Nowo otwarto!

A. Birghan'a

zakład pogrzebowy największego stylu

poleca przy zdarzających się przypadkach śmiertelnych swój wielki magazyn gotowych trumien w każdej wielkości i po każdej cenie.

Kompletne pogrzeby

w wszelkich gatunkach i w rozmaitem zestawieniu.

Naprzekład:

Gatunek 1 Wyżłobiona trumna drzewiana jakiegokolwiek koloru z okuciem, śrubami, wyściełana, z poduszką z koronkami, wszystkie ubrania dla zmarłych jako też karawan i 4 tragarzów. **45 mk.**

Gatunek 6 Elegancka imit. trumna metalowa (bogato ozdobiona) wyściełana i z ładną poduszką, całkowite pierwszorzędne ubranie dla zmarłego, koldra stepowana, katafalk, świeczniki z świecami, dekoracja roślinna, karawan 1-szej klasy i 4 tragarzów. **92 mk.**

Trumny dziecięce od 1,25 mk. pocz., duże wyżłobione trumny z okuciem kompl. od 15 mk. pocz. (Własna fabrykacja trumien).

Moje imit. trumny metal. własnego wyrobu D. R. G. M. są przez konkurencyjną niedoścignione i placę temu 500 mk., kto mi coś przeciwnego udowodni.

Pan się przeto zadziwi

gdy u mnie imit. trumnę metalową znajdzie, za którą Pan przed chwilą gdzieindziej jeszcze przeszedł raz tyle zapłacił. Dostawa wielkiej trumny bezpłatnie do domu żałoby. Gdzieindziej na Śląsk wysyłam pod gwarancją punktualnej dostawy.

Karawany dla dorosłych i małych przesyłam na żądanie zawsze punktualnie, chociaż trumna nie jest u mnie kupiona.

Odwiedzenie mojego składu trumien dozwolone, jakoteż udzielam chętnie w wypadkach śmierci porady i proszę w razie potrzeby o laskawę poparcie.

A. Birghan'a zakład pogrzebowy w **Królewskiej Hucie,**

ulica Cesarza 62 naprzeciw probostwa. **Telefon 1204.**

Farby, lakiery, pokosty, pędzle, brzoze.

Mydelka toaletowe i perfumy.

Wielkanocne jajka z cukru. Czekoladę. Wina medycynalne i esencje do wódek.

Cygara, papierosy, karty z widokami i powinszowania

poleca

Drogeria pod Aniołem

B. Długiewicz, Bogucice.

Polecam tylko najlepsze

maszyny do szycia



z znanych pierwszorzędnych fabryk, bardzo lekko i cicho szyczące. Nie mam żadnych mniej wartościowych maszyn bez firmy. Długoletnia gwarancja. — Nauka, także i haftowania darmo. — Miesięczne odpłaty dozwolone.

Maszyny do sztrykowania i karbowania. Naukę darmo.

Reparacje maszyn wszelkich systemów dobrze i tanio.

Wszelkie przynależności do maszyn na składzie.

W razie potrzeby proszę mi donieść na karcie pocztowej.

K. Sollich, Rybnik ul. Lohna obok targu na siano.

Otrzymał Pan ?? już ??

mój najnowszy wspaniały **katalog?**

Nie!! Napisz Pan zaraz po takowy, który Panu natychmiast za darmo i bezpłatnie przysyśle i Pan się przekona, jak tanio Pan u mnie kupuje.

Kołowce „Wartko“ z pełną gwarancją

!!68,50 mk.!!

Pokrycia 3,75 mk., węże 2,70 mk.

Hermann Deutsch, wysyłka rowerów. **Katowice.** ul. Pocztowa 10.

Nowe pierze

darte i niedarte, także **gotowe pierzyny**

po każdej cenie mam zawsze na składzie. — **Odpłata dozwolona.**

Maks Neumann

Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro.

Baczność!

Jedynie czysto polskie dwa interesy

drogeryjne i kolonialne

Jana Bodeła

główny skład:

w **Siemianowicach** ul. Bytomska, filia:

drogeria św. Barbary w **Laurahucie** ulica Richtera

poleca wprawdzie nie za darmo, lecz **po bardzo niskich cenach** przy odbiorze innych towarów za gotówkę

cukier twardy funt 23 fen.

cukier (faryna) funt 22 fen.

kawy bardzo dobre funt 80, 100, 120 fen. i t. d.

śliwki dobre funt 20 fen.

jabłka (płonki) funt 40 fen.

Presówka, długa, jasna i ciemna po 95 fen. za funt, jak również

wszystkie towary drogeryjne

jako to: **farby, pokost, pędzle i t. d.**

Wina stołowe i dla chorych w różnych gatunkach i **bardzo dobre cygara.**

Jan Bodeł.

Popierajcie swelch!

Paweł Knappik, centralna hala mebli, Laurahuta-Siemianowice

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupu na meble, lustra i towary wyściełane.

Własny warsztat do wyściełania w domu.

Dostawa wolna aż do mieszkania.